

665

SCENICZNY LOS

„PANA TADEUSZA”

O kilka lat powraca „Pan Tadeusz”. Do teatrów, na estrady, do telewizji. Ostatnia fala zainteresowań pojawiła się na początku lat siedemdziesiątych, kiedy to Adam Hanuszkiewicz zrealizował na podstawie narodowego arcy-poematu ni mniej, ni więcej tylko serial telewizyjny.

Jak pamiętamy, telewizyjny „Pan Tadeusz”, nie starał się być widowiskiem teatralnym, chodziło raczej o stworzenie odpowiadających naszym wyobrażeniom, lub wyobrażeniom realizatora postaci „Pana Tadeusza” i o najtrafniejsze przekazanie strof poety. Zamierzenie udało się i zostało z uznaniem przyjęte przez społeczeństwo.

Wcześniej „Panem Tadeuszem” dużo zajmowała się szkoła rapsoedyzna zmarłego niedawno reżysera Mieczysława Kotlarczyka. Dwukrotnie wystawiano w Krakowie montaż fragmentów „Pana Tadeusza”. Nie brakowało nawet recytacji indywidualnych. Wykonywała dzieło Mickiewicza Danuta Michałowska. W archiwach radiowych zachowały się prawdopodobnie nagrania Karola Adwentowicza i innych mistrzów sceny.

Pod koniec lat siedemdziesiątych znów obserwujemy zainteresowanie „Panem Tadeuszem”. Niedawno w „Telewizyjnym raptularzu” wspominałem o koncercie poetyckim urządzonym w Krakowie z okazji jubileuszu tamtejszej szkoły aktorskiej. Wychowankowie szkoły, dziś wybitni i znani artyści, postanowili uczcić uczelnię i swoich wychowawców recytacjami wybranych urywków poematu. Powstał arcykoncert mówionego słowa, popis różnych stylów, temperamentów, emocji. Nie był to cały „Pan Tadeusz”, brakowa-

ło też jakiejś myśli kompozycyjnej, to był po prostu koncert wielkich aktorów. A przewinęli się przez scenę Holoubek, Śląska, Komorowska, Lutosławska, Michałowska, Niwiński, Nowicki, Stuhr, Bartosik, Polony, Olszewska, Milewska, Bińczycki, Sadecki...

Ze Szczecina docierają wieści o udanym widowisku, jakie zrealizował Janusz Bukowski korzystając z nowej adaptacji Jerzego Adamskiego. Podobnie jak we wcześniejszych adaptacjach, realizatorzy nie mogli obejść się bez narratorów przekazujących materiał epicki, opisujących myśli i przeżycia bohaterów. Scenariusz i realizacja szczecińska nie ograniczają się do wątków i postaci. Ekspozycja zbiorowość, starają się przekazać jak najwięcej, chociaż — jak wyznają sprawozdawcy — motywy obyczajowe i miłosne górują nad politycznymi i społecznymi. Nie wahano się też mieszać różne sprawy i różne kategorie estetyczne. Hojnie stosowano barwę i kształt kostiumów i dekoracji. Muzykę napisał Andrzej Kurylewicz. Z rozmachem organizowano ruch scen zbiorowych. Chwalone też są kreacje ak-

torskie, pierwszoplanowe i epizodyczne.

Ma też ostatnio Olsztyn swojego „Pana Tadeusza”. Zanim podam szczegóły — wspomnienie przeszłości. W Olsztynie zrealizowano już kiedyś dzieło Mickiewicza na scenie. Mało się jednak o tym pamięta. Nawet krytyk z czasopisma specjalistycznego, wyliczając nieliczne zresztą próby przenoszenia na scenę „Pana Tadeusza”, zapomniał o olsztyńskiej inscenizacji z 1964 roku. 4 października tego roku w Lidzbarku Warmińskim odbyła się premiera „Pana Tadeusza” w adaptacji i reżyserii Ryszarda Machowskiego, ze scenografią Józefa Zboromirskiego i muzyką Włodzimierza Jaromłowicza. Spektakl cieszył się dużym zainteresowaniem. 17 przedstawień w Olsztynie, 18 w Elblągu i aż 85 w objęzdzie łącznie ponad 57 tysięcy widzów.

Widowisko ekspozycyjne zaledwie najważniejsze osoby poematu i kilka wątków, głównie miłosnych. Oprócz narratorów w przedstawieniu występował także poeta, czyli Adam Mickiewicz. Świętą Telimną była Halina Słowicka, Zosią — Marzena Toma-

szewska, Tadeuszem — Stanisław Siekierski, Sędzią — Władysław Badowski, Hrabia — Zbigniew Stokowski, Poeta — Ryszard Machowski, narratorkami i narratorami Maria Ejnik, Halina Lubaczewska, Daniela Zybalańska, Piotr Milnerowicz i Konrad Wawrzyniak.

JANUSZ
SEGIET

Czternaście lat po tamtym „Panu Tadeuszu” grupa recytatorów-amatorów, słuchaczy studium doskonalenia ruchu amatorskiego działającego w Miejskim Międzyzwiązkowym Domu Kultury, opracowała pod kierunkiem Henryka Dłużyńskiego nowy montaż. Świętym aktorem, który musiał ze względów zdrowotnych przerwać występy w teatrze, miejmy nadzieję, że nie na zawsze, zrekomensował sobie częściowo wyrzeczenia pracą z amatorami. W ostatnim okresie przygotowań pomagali mu

dwa inni aktorzy — Jerzy Kozłowski i Cezary Sokółowski.

Czym wyróżnia się amatorski „Pan Tadeusz”? Przede wszystkim oryginalnym, świeżym, interesującym doбором i zmontowaniem tekstów, po wtóre, dojrzałą, piękną, wzruszającą recytacją większości wykonawców. Montaż jest dwuczęściowy. Pierwsza część poświęcona jest przyrodzie i obyczajom, część druga — uczuciom. Słuchając recytacji odkrywaliśmy co krok fragmenty zupełnie nie spotykane na estradzie. To właśnie wartość montażu. Uniknięto w nim fragmentów najczęściej wykonywanych, dowodząc tym samym, że w „Panu Tadeuszu” są niewyczerpane źródła pięknych strof. Niektóre z wybranych ujawniły jeszcze jedną zaletę — zabrzmiły nadzwyczaj współcześnie, kojarzyły się z pewnymi marginaliami współczesności.

Następna właściwość montażu, to zaskakujące posługiwanie się kontrastami, nieoczekiwane przechodzenie od sprawy do sprawy, od nastroju do nastroju.

Młodzi wykonawcy nie zmarnowali czasu przeznaczanego na przygotowania. Wszyscy otrzymali teksty odpowiadające ich możliwościom charakterologicznym i głosowym. Potrafili też różnicować interpretacje, od czystej, wzniosłej liryki, przez obojętność komentatora i narracji, do nutek żartu. Bardzo ciekawie wypadły wątki osobiste trójki: Telimena, Tadeusz, Zosia... Aż dwie Telimeny wyróżniały się z zespołu. I Tadeusz. Zresztą cała grupa miała wiele zadań interpretując różne urywki poematu.

Amatorski „Pan Tadeusz” jest ciekawym, ambitnym i poważnym osiągnięciem artystycznym.